Nr 161a. Dnia 12 czerwca. Sobota. Dnia 31 maja (12 czerwca) 1886 r.

CENA KURJERA:
Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

CENA OGŁOSZEŃ:
Reklamy: za jeden wi[...] pierwszy raz 25 kop., każdy [...]stępny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wie[...] 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w numerach porannych, zwyjątkiem niedzielnych i świątecznych, zamieszczane nie będą.
Ogłoszenia do *Kurjera* przyjmuje także Biuro Ogłoszeń Rajchmana i Frendlera, ulica Senatorska nr 18.

Dziś: Onufrego P. Eschila B. M.	Wschód słońca o godzinie 3 minut 41.	Wschód księżyca o godzinie 3 minut 37 r.	Środa: Benona, Justyny i Jolanty.
Niedziela: Zesł. Ducha św. Antoniego	Zachód „ „ 8 „ 17.	Zachód „ „ 1 „ 46 w.	Czwartek: Marcjana M.
Poniedziałek: Bazylego D. K.	Długość dnia godzin 16 „ 36.	Wysokość wody na Wiśle stóp 3 cali 1.	Piątek: Marka i Marcelina MM.
Wtorek: Wita i Modesta MM.	Przybyło „ „ 8 „ 58.	Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 11° R.	Sobota: Gerwazego i Protazego M

Redakcja, administracja i drukarnia na placu Teatralnym nr 9.—Telefonu nr 126.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Wyszomira; jutro Chotimira.

Nabożeństwa: W kościele św. Anny na Krak.-Przedm. o godz. 9-ej zrana wotywa na intencję arcybractw Serca N. Marji Panny i nawrócenia grzeszników; w kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej nieszpory, rozpoczynające odpust ku czci św. Antoniego Padewskiego; w kościele św. Kazimierza na Nowem-Mieście o godz. 4-ej po południu nauka przygotowawcza dla dzieci, przystępujących do pierwszej komunji.

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Wielki: dziś przedstawienie zawieszone; jutro przedstawienie trupy rosyjskiej „Bieda z rozumem" i „Za czem pójdziemy, to znajdziemy"; — Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Chata za wsią"; jutro „Nasi zięciowie" (z udziałem Żółkowskiego);— Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Puhar srebrny"; jutro „Piękna Helena". **(Godz. 8 wieczorem.)**

Cyrk Salamońskiego i koncert. (Dolina szwajcarska—koncert o godz. 6-ej, przedstawienie w cyrku o 8-ej.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Długi króla bawarskiego.

Król Ludwik bawarski zrzekł się rządów. To już wiadome, ale mało znanemi są przyczyny i szczegóły kolosalnego bankructwa kasy królewskiej.

Oto jak się rzeczy mają, wedle wiarogodnych świadectw.

Wspaniałe budowle, które król w ciągu panowania swojego wznosił, jakoto zamek Hohenschwangau, cudowny klejnot architektoniczny Linderhof, majestatyczny Chiemsee, przysporzyły kasie królewskiej długu 3½ miljonów marek. Początkowe lata panowania królewskiego pochłaniały mniej pieniędzy; przez pierwszych lat dwadzieścia od wstąpienia króla Ludwika na tron (w d. 10-m marca 1864-go r.) długi prywatnej kasy nie przenosiły sześciu miljonów; w następnych dwóch latach przybyło ich 7½ miljonów; wymowny dowód nierządu, jaki w zarządzie kasy panował.

Epoka tego nierządu rozpoczyna się z ustąpieniem w r. 1884-ym wiernego i długoletniego sługi monarszego, radcy Bürkla. W Bawarji wierzą powszechnie, że gdyby zacny i przezorny p. Bürkel, zgnębiony przedwcześnie spoczywającym na jego barkach ciężarem, nie był ustąpił, nie przyszłoby dzisiaj do katastrofy. Rządy kasy dostały się w ręce człowieka wybornie przyuczonego do trzymania cugli końskich w rękach, ale nie do zajęcia najkłopotliwszej w Bawarji posady sekretarza gabinetu królewskiego.

Król żyjący w osamotnieniu idealnego świata, który sobie utworzył, nie miał wyobrażenia o rosnącym z każdą chwilą bezrządzie. Nie zdawał on sobie dokładnie sprawy z istoty marnego pojęcia, jakiem jest — pieniądz. Otoczenie jego zaspokajało wszystkie zachcenia królewskie z błyskawicznym pośpiechem: jedno skinienie monarchy starczyło do wprowadzenia w życie najkosztowniejszych projektów...

Samotność, w której król Ludwik żył od lat wielu, zasłona, z poza której rysy jego z trudnością pochwycić się dało spojrzeniu profana, zatarły rzeczywiste kontury tej postaci do niepoznania. Postać ta jednak, gdy się jej bliżej przypatrzymy, nie pozbawioną jest rysów szlachetnych, a nawet szczytnych. Z ławy szkolnej, że tak powiemy, przeszedł odrazu na stopnie tronu. Życiu jego zbywało na okresie rozwoju i dojrzewania, który innych ludzi hartuje do walki z przeznaczeniem i naucza, jak walkę tę podjąć...

Surowe, zbyt surowe wychowanie, odmawiało mu do osmnastego roku życia prawie wszelkiej przyjemności tego świata, gdy nagle śmierć ojcowska powołała go od igraszek dziecinnych na pełne od powiedzialności i troski stanowisko monarchy.

Z czasem poznał się na pochlebcach i obłudnikach, którzy otoczyli tron jego i brudnemi samolubnemi rękami poczęli sięgać po zysk nieprawy, ufając w niedoświadczenie i naiwność młodego króla. Wtedy począł Ludwik II pogardzać ludźmi, a osnuwać się przędzą jakiegoś wymarzonego, wyosobnionego świata; wtedy poznawszy, że tylko w samotności nie czyhają na człowieka co kroku gorycze i rozczarowania, złożył głowę na łonie czystej, wzniosłej, wieczyście pięknej natury.

Szczególnie rozgoryczyło to króla, że w kraju wzięto mu za złe gorącą przyjaźń dla Ryszarda Wagnera i że miasto Monachjum odmówiło żądanego placu na budowę teatru dla „muzyki przyszłości".

Z biegiem lat, król Ludwik zerwał wszelkie stosunki bliższe nawet z rodziną. Jedyny brat królewski, Otto, popadł w obłąkanie, matka zmieniła wiarę i przeszła na katolicyzm; najdelikatniejsze struny w sercu królewskiem porwały się...

Trzej słynni specjaliści-lekarze obserwowali od dłuższego czasu umysł królewski i zauważyli rosnący w nim rozstrój. Rada korony, złożona z członków rodziny królewskiej, zgromadziła się nareszcie i orzekła jednomyślnie, że zdrowie króla nie pozwala mu dłużej piastować rządów.

Książę Luitpold, obrany rejentem królestwa, pobierać ma 350,000 marek z listy cywilnej króla, na którego utrzymanie przeznaczono miljon. Resztujące trzy miljony listy cywilnej obracane będą na spłatę długów. Wtajemniczeni twierdzą, że zdrowie królewskie nie rozprzęgło się wcale, że Ludwik II znużonym jest tylko i zgnębionym katastrofą majątkową a wypoczynek wróci mu znowu stargane nieco siły.

To pewna, że same długi nie wywołały przesilenia... Lista cywilna króla wynosi 4,231,044 marek rocznie; suma zaskarżonych długów sześć miljonów. Przy oszczędności i rozumnem gospodarstwie można było uporządkować finanse królewskie bez abdykacji. Poświęciwszy rocznie 2,231,000 marek na spła-

100)

ABRAHAM KITAJ.

POWIEŚĆ

Z CZASÓW KRÓLA JANA

przez

Zygmunta Kaczkowskiego.

(Dalszy ciąg.)

Jak długo świat stoi, nigdy żaden wódz nie był zmuszony do takiego piekielnego odwrotu. Jednak armja polska szła przez to piekło nieustraszenie i w największym porządku—wybierała na noclegi głębokie jary i brzegowiska—a mimo to jeszcze z niej we dnie i w nocy bezustannie wyskakiwały chorągwie i półki, krwawe bitwy staczały z tatarstwem i jeśli walnych zwycięstw nie odnosiły, to przecież odpędzały napastników, brały im jeńców, a często i odbijały zdobycze.

Do takich wycieczek nie było komendy ani od króla, ani też od hetmanów. Kto miał fantazję po temu, brał kilkudziesięciu żołnierzy na ochotnika, uderzał jak sam rozumiał, wracał wedle swej woli a często i dalszy pochód odprawiał tym szlakiem, jaki sam sobie wybrał.

W owych wycieczkach, jako to żołnierzom nawet w najcięższych opałach nigdy humoru do swawoli nie braknie, szli często z sobą w zawody nasi porucznicy i towarzysze z francuzkimi kawalerami, czyniąc pomiędzy sobą zakłady, który pojmie więcej tatarów, albo ich więcej położy. Niektórzy nawet w tym kawalerskim ferworze odsadzali się bardzo daleko, tak, że i z oczu znikali i powracali zazwyczaj w nocy, a czasem dopiero nazajutrz.

Owóż podczas owych pogoni zauważono, że prawie w trop za armją postępowała jakaś słuszna chorągiew, złożona z pełnej setki żołnierzy na dobrych koniach, na której czele szedł rycerz na wielkim koniu dropiatym z białawym zadem, a która częstokroć dziwnie zuchwałe harce wyprawiała z tatary. Widziano ją kilkakrotnie, jak w puch rozbiła ogromny hufiec tatarski, widziano ją często biorącą wielką moc niewolnika, lecz uważano, że nigdy jeńców nie uprowadzała ze sobą, tylko wszystkich ścinała.

Niektórzy porucznicy ciekawi byli, jakaby to być miała chorągiew, bo nikt jej nie mógł rozpoznać, ale nie można się było tego dowiedzieć. Ten co jej rotmistrzował, miał drucianą koszulkę na socie, szmelcowaną na kolor bronzowy i takiż sam hełmik z czarnemi piórami, ale twarzy nie można mu było dojrzeć, bo ile razy się znajdował na oczach armji, zawsze miał spuszczoną przyłbicę.

Rozumiano więc, że to jest jakiś kawaler francuski, który sobie wśród marszu chorągiew sformował i zabawia się tą podjazdową wojną na własną rękę, jednak wszyscy mu przyznawali, że był graczem nielada w tej sztuce i że niepospolite oddawał armji przysługi.

Wieść o tej samodzielnej chorągwi doniosła się do króla i do hetmanów, kazano się dowiedzieć koniecznie, jacy to są żołnierze i kto im rotmistrzuje, ale nikt nie potrafił się do tego dopytać.

Wśród takich fatalnych okoliczności, z ogromną stratą ludzi, koni i wozów, do ostatniego oddechu znużona, okopcona, osmalona, ba! prawie już żywcem upieczona, doczłągnęła nareszcie armja do Jass. Tatarzy pomięszani z turkami, tłumem ogromnym, wynoszącym kilkadziesiąt tysięcy, ciągnęli za nią jak chmura drapieżnego ptactwa po lewej stronie Prutu, tak, że ich nasi ciągle widzieli; jakoż i rozłożyli się koszem naprzeciw Jass. Mimo to wszakże król kazał armji wypocząć w tem mieście, gdzie można się było choć cokolwiek pożywić.

Ponieważ król uważał naówczas Jassy jako swego własnego księstwa stolicę, więc wydał rozkaz surowy, ażeby żołnierze szanowali własność mieszkańców. Ale armje tak wyniszczone i wygłodzone rzadko słuchają takich rozkazów. Jużci przeważna część starszyzny zachowywała się skromnie i miała nawet oko na drugich, ale żołnierzy trudno było powstrzymać—a byli i wyżsi oficerowie, których żądza obłowu uniosła i którzy się rzucili na sklepy i domy kupców bogatych, dobijając się zbrojną ręką do najskrytszych kryjówek.

Po wojnie Chocimskiej takim rabunkiem bojarów i kupców mołdawskich ogromne skarby zdobył Sieniawski, tatuj poszedł za jego śladem Galecki, kuchmistrz koronny, kawaler górnej fantazji i żołnierz siarczysty, ale wojennych zdobyczy niepowściągliwie łakomy. Ten przetrzebiwszy kilka domów kupieckich i nie znalazłszy obłowu, rzucił się ze swoimi ludźmi na klasztor Czerńców, o którym mu powiedziano, że się w nim wielkie skarby chowają. Uderzył w bramę frontową, która była zamkniętą i stracił nie mało czasu, nim ją wywalił; lecz kiedy wpadł w dziedziniec klasztorne, jego ludzie spostrzegli, że jacyś inni żołnierze tylną bramą

tę długów, po trzech niespełna latach można było o- [...]pić interesa bez potrzeby odwoływania się do [...]ków ostatecznych.

[...]sische *Zeitung* przytacza następujące dowody [...]ności i rozprężenia umysłowego króla Ludwika.

Znaleziono kartkę królewską do ministra v. Feilitzscha, która nakazuje mu wystarać się natychmiast dwudziestu miljonów marek „tylko bez zwykłych wymówek".

Królowi podoba się przechodzący żandarm... Wzywa go na zamek, zaprasza do stołu monarszego i obdarza harmonijką wartości 1,500 marek!

Innego razu prosty żołnierz z lekkiej jazdy obchodzi swe urodziny. Król na cześć jego wkłada mundur pułku żołnierza, zaprasza na obiad, podczas obiadu wygłasza na cześć wybrańca losu pełną poetyckiego polotu mowę i ofiaruje mu — wspaniały bukiet.

Pewien młody asesor powiatowy otrzymuje zaproszenie do pałacu... Imieniem króla przyjmuje go fryzjer, posiadający naówczas jeneralne pełnomocnictwo i — powierza mu misję utworzenia gabinetu... Biednemu asesorowi nie pozostało naturalnie nic innego, jak grzecznie się skłonić i co prędzej wycofać z zamku.

Fakta te mają być urzędownie stwierdzone...

Mówią, że król Ludwik udał się do hrabiego Paryża z prośbą o ratunek. Bogaty książę orleański przyrzekł pomoc, ale położył warunki politycznej natury, których król, dobry patrjota niemiecki, przyjąć nie mógł.

X.

Teatr rosyjski.

W dniu wczorajszym artyści teatrów moskiewskich odegrali komedję w 4-ch aktach p. t. „Ciocia Liza".

Pierwszy to z wystawionych tu utworów, w którym fabuła przeważa nad typami i zjadliwą satyrą, tem ulubionem polem popisu rosyjskich dramaturgów.

Autor, ukrywający się pod literami G. D., fabułę tę, zasadzającą się na szlachetnem postępowaniu starej panny—„cioci Lizy", która bohatersko poświęca się dla siostrzenicy i tłumi w sobie uczucie dla jej narzeczonego, malarza Michina—oblókł w formę zręczną, choć miejscami zbyt rozwlekłą i ubarwił lekką satyrą opinji światowej.

Gdyby nie znakomita gra pani Fiedotowej, dla której rola ta jest zapewne jedną z najlepszych kreacyj, sztuka straciłaby wiele. To też artystkę przyjmowano z rzadkim entuzjazmem.

Do wykończonej gry jej dostrajali się bardzo dobrze pp. Jabłoczkina, Samojłowa, Rybakow, Muzil i Grekow, tudzież pp. Prawdin i Sadowski, którzy z humorem odtworzyli dwie epizodyczne postacie.

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

═ Z funduszów zarządu komunikacyj wyasygnowano 22,000 rs. na naprawę szosy z Czyżewa do Ciechanowa i mostów starych na tym trakcie.

═ Akt uroczysty w warszawskim Instytucie głuchoniemych i ociemniałych odbędzie się w d. 28-ym b. m. Z chwilą zaś rozpoczęcia egzaminów w tymże instytucie, tj. z dnia 17-go czerwca, w gmachu instytutowym urządzoną będzie wystawa wyrobów wychowańców i wychowanic zakładu. Na akt uroczysty publiczność będzie miała wstęp za biletami.

═ Zapowiedziane na dzień 12 b. m., tj. na dziś, zebranie komisji konkursowej w redakcji *Gazety rolniczej*, odbędzie się dopiero d. 15 czerwca, tj. we wtorek. Na zebraniu tem będą odczytane i dopełnione wskazówki komisji dla rolników, zredagowane według jej informacyj przez kilku wybranych *ad hoc* członków.

═ W kościele czerniakowskim, jak donosiliśmy, w dniu jutrzejszym JE. ks. arcybiskup celebrować będzie nabożeństwo i udzieli wiernym Sakramentu Bierzmowania.

═ **Z literatury.**

* We Lwowie wychodzi dzieło p. n. „Zarys nauki gimnastyki szkolnej i towarzyskiej" przez Antoniego Darskiego, nauczyciela kierującego w szkole gimnastycznej towarzystwa „Sokół".

Obecnie opuścił prasę dział siódmy tej pracy, obejmujący ćwiczenia na przyrządach, bez przyborów, bez pomocy lub oparcia współćwiczących się.

Cztery tablice litografowane objaśniają ten wykład.

* Wkrótce wyjdzie w Wiedniu rodzaj przewodnika po tej stolicy dla polaków, skreślony przez znanego współpracownika i korespondenta różnych pism, p. Grzegorza Smólskiego, p. n. „Wiedeń i jego okolice".

Osobny dział poświęcony będzie: „Pamiątkom polskim i polakom w Wiedniu".

Wydanie będzie ilustrowane i ozdobne, na wzór wydawanych za granicą przewodników.

═ **Ze sztuki.**

* Na wystawę Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przybyły obrazy: Pawła Merwarta „Głowa kobiety" i „Nowy rok", Teresy Jasieńskiej „Dziewczynka" (podług Passina) oraz rzeźby: Marcinkowskiego „Biust Bohdana Zaleskiego", Lenartowicza „Bohdan Zaleski", „Mickiewicz" i „Płaskorzeźba w bronzie".

* Artysta rzeźbiarz p. Hipolit Marczewski otrzymał zamówienie na dwie wielkie figury: św. Piotra apostoła i św. Ludwika króla, do jednego z ołtarzy dla kościoła Wszystkich Świętych na Grzybowie.

* W połowie października r. b. urządzoną zostanie w lokalu wystawy Towarzystwa zachęty sztuk pięknych wystawa konkursowa ornamentacyj.

Wystawa ta obejmować będzie oprócz rozmaitego rodzaju ornamentacyj, także miniatury, emalje, malowanie na szkle, porcelanie i fajansie, sztychy, akwaforty, drzeworyty, litografje i rozmaite inne reprodukcje ręczne.

Za odznaczające się prace przyznane zostaną trzy nagrody po 50 rs., oprócz tego rozdaną będzie pewna liczba listów pochwalnych.

═ Z teatrzyków,

Teatrzyk „Nowy Świat" wystawia dziś nową operetkę Audrana p. t. „Cezaryna".

W tymże teatrzyku przygotowują do wystawienia oryginalną farsę w 5-iu aktach ze śpiewami p. t. „Wesoła Warszawa", napisaną przez pp. Władysława Buchnera i L. Sławskiego, z muzyką G. Rożnieckiego.

Teatrzyk „Alhambra" zajęty jest próbami z oryginalnej komedji konkursowej p. Zygmunta Przybylskiego p. t. „Wicek i Wacek".

Wesoła ta komedja wystawioną zostanie w przyszłą sobotę.

═ Przypomnienie.

Wkrótce po śmierci nieodżałowanej pamięci Juljana Dobrskiego, grono przyjaciół artysty, który przez długie lata był ozdobą i podporą naszej opery, chcąc przyjść w pomoc pozostałej po nim rodzinie, powzięło zamiar urządzenia na ten cel koncertu.

Szlachetna ta myśl wkrótce zapewne wejdzie w wykonanie, w porze największego zjazdu do naszego miasta na otwierającą się wystawę ziemian z całego kraju, pomiędzy którymi Dobrski liczył tak wielu przyjaciół i wielbicieli.

O materjalnem zatem powodzeniu koncertu nie można wątpić ani na chwilę.

Nie ma też wątpliwości, że wszyscy artyści i artystki, których zmarły był pierwszym przewodnikiem na drodze sztuki lub zbudził dla niej miłość, równie chętnie złożą przez wdzięczność dla niego swój talent i swoją umiejętność.

Oprócz jednak udziału w koncercie czy to w charakterze artysty, czy też w charakterze słuchacza, nastręcza się przyjaciołom Dobrskiego inna jeszcze sposobność przyczynienia się do zabezpieczenia choć na czas jakiś przyszłości jego rodzinie.

Oto po zmarłym pozostała bogata bibljoteka muzyczna, złożona z całkowitych partycyj oper, duetów, tercetów, kwartetów itd., szkół śpiewu itp.

Wszystkie prawie księgi opatrzone są własnoręcznemi podpisami albo adnotacjami nieboszczyka, każdy więc nabywający czy cały ten bardzo bogaty zbiór, czy też pojedynczą jaką księgę, prócz przedmiotu mającego realną wartość, zostanie posiadaczem cennej pamiątki.

Byłoby do życzenia, aby cały ten zbiór mógł przejść w jedne ręce.

Wszak nie brak u nas między miłośnikami sztuki ludzi zamożnych, którzy cały zbiór odrazu zakupić mogą?

═ Restauracja kościoła.

We wnętrzu kościoła po-bernardyńskiego na Krakowskiem Przedmieściu, ustawiono rusztowanie celem dokładnego odnowienia wszystkich malowideł na ścianach.

Należy dodać, iż świątynia ta po raz ostatni była malowaną przed laty czterdziestu pięciu.

Pomiędzy ówczesnemi malarzami pracował p. Strzałecki, który i dzisiaj z pomocą synów, dokonywa restauracji.

Przy skrobaniu ścian, po nad wielkim ołtarzem natrafiono na starożytne, a dzisiaj zupełnie zatarte freski.

Prowadzący roboty dekoracyjne starają się, aby chociaż pewna część tych malowideł była uchronioną od zagłady.

═ Z placu wystawy.

Otwarcie wystawy inwentarzy zapowiedziane na dziś o 6 ej wieczorem, zostanie nieco przyśpieszone.

Uroczysty akt otwarcia odbędzie się już o godzinie 3-ej po południu.

Z tego powodu roboty odbywały się przez całą noc i odbywać się będą dzisiaj z gorączkowym pośpiechem, aby wszystko na czas właściwy wykończyć.

Prawie wszystkie okazy inwentarza znajdują się już na miejscu.

Zapełnianie pawilonu głównego przedmiotami związek z chowem zwierząt mającemi, odbywać się będzie dziś do południa.

Ozdobnie udekorowane budynki wystawowe i zgrabne pawiloniki pomniejsze rozmaitych wystawców i przedsiębiorców, nadają całej wystawie bardzo ładne wejrzenie.

Katalog wystawowy już jest gotów.

Pośpiech taki na wystawach w ogóle jest rzeczą niezwykłą, należy się więc uznanie komitetowi który tak pośpiesznie z kwestją tą ułatwić się potrafił.

═ Bal.

Coraz to trudniejszem zadaniem się staje umieć

---

już przedtem wybili i właśnie tamtędy wynosili zdobycze.

Gałecki sam skoczył na koniu i obaczył własnemi oczyma, że przed tą bramą stały wozy, na które rozmaicie ubrani żołnierze, pod komendą oficera w stroju kozackim, ładowali powynoszone z klasztoru sepety i skrzynie i rozmaite inne rupiecie.

Przy wozach zaś stał ów rycerz nieznany w szmelcowanej koszulce i w hełmie ze spuszczoną przyłbicą. Stał na koniu dropiatym z białawym zadem, na czele kilkunastu dobrze uzbrojonych żołnierzy i sam oglądając wynoszone zdobycze, dawał kozakowi rozkazy, które kufry miał ładować na wozy, a które wyrzucać.

Kiedy go Gałecki obaczył, jako miał temperament niezmiernie gwałtowny, mało się nie wściekł od złości, a poznawszy w nim owego nieznajomego rycerza i mając go za Francuza, skoczył ku niemu i zawołał po francusku:

— Tak to się sprawujesz, ty maskowany rycerzu! Kiedy się bić potrzeba, to jesteś na tyłach, a do zdobyczy na przodzie. Ruszaj ztąd zaraz i zostaw klasztor w spokoju!

Ale Abraham, jako także nie w zimnej wodzie kąpany, zaraz w szablę uderzył, spiął konia i krzyknął po polsku:

— Pójdziesz ty sobie do tysiąc djabłów, bo cię w kawałki rozsiekam! Masz tu dość innych klasztorów!

Gałecki widząc, że za nim ruszyło zaraz kilkunastu żołnierzy, a on był sam jeden, dał swemu koniowi ostrogę i umknął: ale spotkanie to sobie spamiętał, a to tem bardziej, ile, że opowiadano sobie potem w obozie, że z tego klasztoru wywieziono cały wóz srebra i złota.

Król nie mógł długo spoczywać w Jassach, bo tatarzy przeprawiali znaczne oddziały przez Prut i zaczęli się nawet cisnąć do miasta, paląc i rabując jego przedmieścia. Kiedy armja wychodziła z Jass w dniu ośmnastym września, tatarzy jej prawie następowali na pięty, tak, że trzeba było mieć ciągle skoczne chorągwie na tyłach i rzucać je na nich, bo inaczej byliby się wświdrowali pomiędzy tabory.

Tak samo trzeba było bronić się z boków, bo tatarstwo się rozbryzgiwało po całym kraju i snuło się wszędy, wyskakując częstokroć z wąwozów i z lasów, w miejscach takich, gdzie go się całe nie spodziewano...

Pochód odbywał się zatem nadzwyczajnie pomału: minęło całe dwa tygodnie, nim armja przebrnęła niewielką odległość z Jass do Suczawy. A przez ten czas żołnierze zażyli bardzo krwawego trudu: kraj był tam wprawdzie mniej skalisty i już nie było pożarów, ale skwarny upał trwał ciągle, a tatarzy tak ustawicznie siedzieli armji na karku, że ktokolwiek się na sto kroków odwinął, ten już pewnie nie wracał.

Toż w owe czasy niektóre chorągwie wyprawiały takie same harce z tatarami, jak przed przyjściem do Jass i wtedy znowu częste przybiegały wieści o owym nieznajomym rycerzu, który wciąż chodził samopas, wielkie szkody wyrządzał tatarom, czasem zjawiał się z tyłu, a czasem na przodzie, nieraz zostawiał za sobą całe pole zakryte tatarskimi trupami, tylko teraz mówiono o nim, że już miał trzysta ludzi i dosyć znaczne tabory i nocą własnym legał obozem. Opowiadano sobie o nim rozmaite historje, niektórzy utrzymywali, że jest to Polak, ochotnik z familji Łaszczów, ale nikt nic pewnego nie wiedział.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

jakiem widowiskiem lub zabawą zainteresować publiczność tak, aby ta chętnie składała grosz swój na jakikolwiek cel fiantropijny.

Nie jest to w publiczności objawem braku serca, ale raczej łatwego przesycania się każdego rodzaju widowiskiem czy zabawą.

Szczęśliwy więc pomysł miało Towarzystwo opieki nad biednemi matkami i ich dziećmi, powziąwszy zamiar urządzenia balu letniego na rzecz tejże instytucji.

Jest to zabawa obleczona w zupełnie nową dla Warszawy formę, jest więc rzeczą pewną, że w nadchodzącą środę, to jest 16-go b. m., publiczność zapełni ogród i salę Doliny szwajcarskiej, gdzie bal ten ma się odbyć.

Zabawę urozmaicą koncert i fajerwerki w świetnie uiluminowanym ogrodzie.

Bilet na bal ma kosztować rs. 3, a nabywać je można, zarówno jak inne rodzaje biletów na środową zabawę, u p. Julji Górskiej (Mazowiecka 4) i u gospodyń balu, w samym zaś dniu zabawy przy wejściu do Doliny, począwszy od godziny 9-ej wieczorem.

Około godziny 1 ej podaną będzie wspólna kolacja po cenie rs. 2 od osoby.

Osoby chcące znajdować się tylko w ogrodzie, bez uczestniczenia w balu, płacą za wejście po kop. 50.

Dla panów chcących uczestniczyć w balu, strój balowy jest *de rigueur*, damy zaś mają do wyboru ubrania balowe lub spacerowe.

= Wianki.

Komitet Towarzystwa wioślarskiego krząta się około urządzenia tegorocznego obchodu uroczystości puszczania wianków.

O ile wiemy, projektowany program zapowiada się obiecująco, będzie bowiem urozmaicony i zajmujący.

= Z muzeum pszczelniczego.

Komisja wybrana na ostatniem nadzwyczajnem ogólnem zebraniu spółki muzeum pszczelniczego ukończyła już swoje prace i z takowych zda wkrótce sprawę uczestnikom spółki.

Sprawozdanie to złożonem zostanie na ogólnem zwyczajnem zebraniu spółki, które odbędzie się w lokalu Muzeum w d. 16-ym b. m., o godz. 5-ej po południu.

= Z polityki taryfowej.

Na walce celno-taryfowej pomiędzy Austrją a Rumunją kraj nasz prawdopodobnie odniesie pewne korzyści.

Rumunja bowiem wszelkiemi sposobami dąży do wyzwolenia siebie z pod ekonomicznej przewagi Austro-Węgier i w inne strony zwraca się z zapotrzebowaniami.

W tych dniach właśnie rząd rumuński poruczył jednemu z tutejszych zarządów kolejowych opracowanie taryf bezpośredniej komunikacji między portami morza Baltyckiego i kolejami mołdawo-wołoskiemi.

Dowóz przeróżnych wyrobów od nas do Rumunji z dniem każdym niemal się wzmaga, mimo to, że handel polega tam głównie na kredycie, względnie długoterminowym, bo 3—5 miesięcznym.

Wielu z tutejszych handlujących, nie znając stosunków miejscowych, obawiało się otworzyć kredytu ludziom nieznanym.

Jednakże przykład niemców skutecznie podziałał; szef pewnego znaczniejszego domu handlowego w Warszawie udał się osobiście do Bukaresztu, Jass, Braiły, Tulczy, celem dokładnego obznajmienia się z położeniem.

Spostrzeżenia uczynione przez niego skonstatowały, iż firmy tamtejsze przedstawiają dostateczną gwarancję wypłacalności.

Liczba upadłości i bankructw jest nieznaczną, handel nasz zatem nie będzie narażony na straty.

= Stosunki handlowe ze Wschodem.

W dniu onegdajszym odbyła posiedzenie delegacja, utworzona z inicjatywy Towarzystwa popierania przemysłu i handlu, dla odmyślenia sposobów zorganizowania stosunków handlowych ze Wschodem.

Postanowiono urządzenie bazaru wyrobów naszych w Moskwie oraz ustanowienie ajentury handlowej w Carycynie nad Wołgą.

Ajentura carycyńska ma zostać urządzoną staraniem p. Kronenberga i niebawem już stosowne kroki w tym kierunku zostaną poczynione.

= Zbyt na rękawiczki.

Jeden z tutejszych fabrykantów otrzymał zamówienie na 150 tuzinów rękawiczek do Cesarstwa.

Kupcy rosyjscy zamierzają podobno zawrzeć umowę z warszawskim dostawcą o stałe dostarczanie tego towaru.

= Oryginalna kolekcja.

Jeden z tutejszych pedagogów posiada ciekawą a oryginalną kolekcję.

Jest to zbiór wszelkiego rodzaju modeli wynalazków, które dla rozmaitych powodów nie weszły w użycie.

Staruszek na wieść o dokonanym wynalazku zgłasza się do wynalazcy i nabywa model, który zachowuje w swojem ciekawem muzeum.

Podobno między zebranemi przez niego okazami znajdują się i prawdziwie godne uwagi.

= Ulica Gołębia.

Mieszkańcy ulicy Gołębiej czyli Nowomiejskiej, uskarżają się na zabójcze powietrze, z powodu, iż w każdym niemal domu znajdują się tam jatki rzeźnicze.

Dodawszy do tego, że rynsztoki wydzielają z siebie woń nie bardzo przyjemną, będziemy mogli zrozumieć słuszność utyskiwań okolicznych mieszkańców.

Zarząd miasta uczyniłby dobrze, gdyby wydelegował kogo dla zbadania przyczyn tak zepsutego w tych jatkach powietrza i zarządził odpowiednią dezynfekcję.

= Kradzieże.

Z mieszkania Marcina Felcza na Młynarskiej pod nrem 39-ym skradziono pościel wartości kilkudziesięciu rubli.—Z mieszkania Julji Gawrońskiej na Lesznie pod nrem 15-ym skradziono złoty zegarek z dewizką i kluczykiem wartości 60 rs.

= Brutalne obejście.

W dniu wczorajszym na Pradze na Targowej konduktor tramwaju nr. 157, posprzeczawszy się z pasażerem Michałem Pieszewskim, stolarzem, trącił go tak silnie, że tenże spadł na bruk i zranił sobie głowę.

Winnego pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Czyszczenie szalów i chustek letnich.

Rozpościera się chustki na stole, namydla mydłem sodowem i rozprowadza jednostajnie i równo dłonią, a potem rozciera się ostrożnie rękami, przepłukuje letnią wodą i wykręca. Następnie pierze się powtórnie w taki sam sposób w odwarze: jednej garści mydlika i trzech kwart wody rzecznej, potem macza chustkę, wycisnąwszy poprzednio, w czystej zimnej wodzie, wyciska i rozpina na ramie dla wysuszenia, a potem wykręca. Bardzo cienkie chustki piorą się w letnim lub zimnym odwarze mydlika, potem się rozpościerają gładko i prasują. Gdy chustki są jasne, trzeba być ze szlakami bardzo ostrożnym; naprzód się pierze środek chustki lub szalu, a potem szlak w zimnej wodzie mydlanej, następnie wkłada się chustki do zimnej czystej wody, magluje, rozpina i prasuje. Jasnoczerwone chustki piorą się jak i inne, czyszczą jeszcze raz mocnym ordynaryjnym octem za pomocą szczotki, przez co odcień niebieskawy, powstały przez działanie mydła, zniknie.

V.

— Z powodu spodziewanego wyjazdu na czas letnich miesięcy feryjnych pp. profesorów i wielu panów lekarzy, przyjmujących czynny udział w bezpłatnej lecznicy ambulatoryjnej dla przychodzących chorych przy gminie sióstr miłosierdzia św. Elżbiety, lecznica ta z dniem 1 (13) czerwca zostanie zamkniętą. O dniu otwarcia we właściwym czasie będzie ogłoszonem.

— Od dnia 1/13 marca do 1/13 kwietnia 1886 roku otrzymano ofiary pieniężne na rzecz przytułków noclegowych od osób następujących: właściciela domu № 166/7 na Pradze Hreczyny rs. 10, w-nej Amalji Małgorzaty (dwóch imion) Keller rs. 1 kop. 50, w-go Henryka Piotrowskiego rs. 5 i za pośrednictwem redakcji *Kurjera warszawskiego* rs. 40 kop. 10. Razem rs. 56 kop. 60.

Krótkie sprawozdanie z działalności przytułków noclegowych w Warszawie od dnia otwarcia takowych do obecnego czasu.

Środki pieniężne przytułków po 1 listopada 1884 r., t. j. po dzień otwarcia takowych, były następujące:

Kapitał zebrany lat zeszłych z ofiar dobrowolnych 3180 rs.

Oddane do dyspozycji przytułków noclegowych pieniądze, które powstały z ofiar na zakup drzewa dla biednych 2150 rs. w listach pożyczki wschodniej, 34 rs. 25 kop. gotówką. Razem 5365 rs. 25 kop.

W ciągu zimy 1884/5 r. ofiarowano 4324 rs. 24 kop. Ogólny dochód 10552 rs. 32 kop.

W przeciągu tegoż czasu wydatkowano:

1) na wynajęcie lokali 800 rs.
2) na służbę i honorarja dla felczerów 911 rs.
3) na chleb i t. p. produkta spożywcze 558 rs. 96 kop.
4) na cukier 70 rs. 83 kop. *).
5) na opał i światło 281 rs. 51 kop.
6) na kupno łóżek, pościeli, bielizny i t. p. przedmiotów gospodarczych, niezbędnych dla urządzenia przytułków 1838 rs. 37½ kop.
7) na drobne wydatki 178 rs. 95 kop.
8) na utrzymanie pokojów ogrzewanych przy cyrkułach policyjnych 191 rs. 8 kop. Razem 4870 rs. 71 kop.

Zatem po dzień zamknięcia przytułków, tj. 27 marca 1885 roku pozostawało w gotówce 3531 rs. 61 kop., w papierach procentowych 2151 rs.

Od czasu ponownego otwarcia przytułków noclegowych 1 listopada 1885 r. po dzień zamknięcia takowych, to jest 1 kwietnia 1886 r. ofiarowano 1086 rs. 75 kop., procent od kapitałów: 2150 i 3181 rs., 702 rs. 75 kop.

5-kopiejkowa opłata od nocujących 1489 rs. 99 kop.

Za kupione listy 5% pożyczki wschodniej 3650 rs.

Zatem dochodu wraz z ostatkiem 12,411 rs. 10 kop.

W przeciągu tegoż czasu wydatkowano (1 listopada 1885 roku i 1 kwietnia 1886 r.):

1) na kupno listów 5% pożyczki wschodniej na sumę 3650 rs., 3571 rs. 30 kop.
2) na wynajęcie lokali 840 rs.
3) na pensję dla służby i felczerów 530 rs.
4) na chleb 504 rs. 94½ kop.
5) na herbatę i cukier 260 rs.
6) na opał i światło 245 rs. 40 kop.
7) na bieliznę 92 kop. 40.
8) na przeróbkę pieców w przytułku na ulicy Czerniakowskiej 23 rs. 52 kop.
9) na rozmaite drobne wydatki 222 rs. 24 kop.
10) na utrzymanie pokojów ogrzewanych przy cyrkałach policyjnych 170 rs. 7½ kop. Razem 6459 rs. 73 kop.

Po dzień zamknięcia przytułków w roku bieżącym pozostawało w gotówce:

Kapitał w 5% listach, znajdujący się w depozycie kasy gubernjalnej 5800 rs. listami.

Gotówką w kasie kancelarji oberpolicmajstra 151 rs. 37 kop. Ogółem 5951 rs. 37 kop.

Fundusze te w porównaniu z tymi, jakie były w dniu otwarcia przytułków, t. j. 1 listopada 1884 r., zwiększyły się o 586 rs. 12 kop.

Korzystało z tychże przytułków:

Od 1-go listopada 1884 r. do 27 marca 1885 r. (w 5-ciu przytułkach na 200 osób):

Nocowało mężczyzn. kobiet i dzieci 29,814 osób, rozdano im chleba 20,814 funt., herbaty porcyj 59,628 kub.

Pomocy lekarskiej udzielono 300 osobom.

Odesłano do szpitali miejskich ciężko chorych 68 osób.

Korzystało z pokojów ogrzewanych przy cyrkułach policyjnych 15,783 osób.

Od 1-go listopada 1885 r. do 1 kwietnia 1886 r. (4 przytułki na 230 osób):

Nocowało mężczyzn, kobiet i dzieci 30,131 osób, rozdano chleba 30,131 funt., herbaty porcyj 60,262 kub.

Korzystało z pokojów ogrzewanych przy cyrkułach policyjnych 15,549 osób.

Pomocy lekarskiej udzielono w przytułkach 613 osobom, odesłano do szpitali 143 osób, wyszukano służbę dla 33 osób.

Za pośrednictwem administracji przytułków dostarczono roboty dla 853 osób.

*) Wydatki stosunkowo nieznaczne, gdyż cukier, herbata i chleb były ofiarowane w naturze w znacznej ilości.

≅ Dnia 5 go b. m., w kościele Panien Wizytek zawarty został, o godzinie 10-ej rano, związek małżeński pomiędzy p. Wirginją **Dzimińską**, obywatelką, córką ś. p. Józefa, sędziego pokoju i Wirginji z Czartkowskich, a p. Feliksem **Stępińskim**, synem Wacława, referendarza stanu, obywatelem m. Warszawy. Po skończonym obrzędzie grono weselne gościnnie podejmowane było w pałacu pana młodego w Pruszkowie przez rodzinę nowożeńców. (2190

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Bronisław Józef **Witwicki**, b. urzędnik sądowy, opatrzony św. sakramentami, w dniu 10-ym czerwca 1886 r. życie zakończył, przeżywszy lat 50. Stroskana wdowa zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo odbyć się mające w dniu 12-ym czerwca r. b., to jest w sobotę, o godzinie **11-ej** zrana w kościele Narodzenia Najśw. Marji Panny na Lesznie, oraz na wyprowadzenie zwłok z kaplicy tegoż kościoła dnia 13-go b. m., tj. w niedzielę, o godzinie **2-ej** po południu na cmentarz powązkowski.—2195

† Ś. p. Lucjan **Kossakowski**, były obywatel ziemski, po ciężkich cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, w dniu 10-ym czerwca r. b. przeniósł się do wieczności, przeżywszy lat 67. Pozostały syn z rodziną zaprasza przyjaciół i znajomych na wyprowadzenie zwłok w dniu 12-ym czerwca, to jest w sobotę, kościoła dolnego św. Krzyża, o godzinie **7-ej** wieczorem na cmentarz powązkowski. —2192

† Ś. p. Stefan **Cepryński-Ciekawy**, obywatel ziemski gubernji Mińskiej, pow. słuckiego, po długiej i ciężkiej chorobie, zszedł z tego świata w dobrach swych Adamowicze w dniu 28-ym maja. Zamieszkały w Warszawie synowiec zaprasza krewnych i znajomych na żałobne nabożeństwo za spokój jego duszy w dniu 16-ym czerwca, to jest we środę, w kościele św. Krzyża, o godzinie **10-ej i pół** zrana odbyć się mające. —2196—

† Jutro, jako w dniu imienin ś. p. Antoniego **Sachowicza**, odbędzie się wotywa o godzinie **10-ej** zrana w kościele Wszystkich Świętych na Grzybowie, na którą stroskana matka zaprasza życzliwych. —2189—

† W sobotę, tj. dnia 12 czerwca, o godzinie **10-ej i pół** zrana, za spokój duszy ś. p. Józefa Aleksandra **Zygmunta**, odbędzie się nabożeństwo żałobne w kościele powązkowskim, oraz przeniesienie zwłok do grobu własnego, na które to pozostała siostra zaprasza krewnych, przyjaciół i znajomych. 4—711—

† Wszystkim osobom, które uczestniczyły w odprowadzeniu zwłok ś. p. Wiktorji z Salbenów **Chmielewskiej**, żony mej najdroższej, najukochańszej matki i babci, składamy z głębi zbolałego serca „Bóg zapłać".

—2198— **Mąż z córką i wnuczką.**

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Suwałki 11-go czerwca.—Na odbytych w dniu dzisiejszym wyborach do władz Towarzystwa kredytowego, do komitetu Towarzystwa wybrany został p. Wiktor Gawroński, do dyrekcji głównej hr.

Wincenty Walewski na lat cztery i p. Aloizy Paszkiewicz na lat dwa. Do dyrekcji szczegółowej wybrano pp. Jana Bieńkiewicza, Józefa Szymborskiego, Tomasza Wolskiego, Cezarego Zbijewskiego, Andrzeja Majera i Stanisława Lineburga. Na przewodniczego przyszłym wyborom zaproszony został p. Włodzimierz Gawroński, a na jego zastępcę ks. Ignacy Żagiel.

Wiedeń 11-go czerwca.—Na dzisiejszem posiedzeniu izby deputowanych hr. Taafe oświadczył w odpowiedzi na interpelację, że wszelkie środki ostrożności przeciw zawleczeniu cholery zostały zarządzone. W Tryeście i Poli zdarzyły się pojedyńcze wypadki. W południowych prowincjach monarchji zostały targi i jarmarki, na które przybywa ludność z Włoch, zakazane.

Wiedeń 11-go czerwca.—*Pester Lloyd* dowodzi, że obliczenia galicyjskich przemysłowców nafty są błędne. Koło polskie obraduje dzisiaj nad wnioskami deputacji, przybyłej z kraju w sprawie naftowej.

Wiedeń 11-go czerwca.—*Politische Correspondenz* zapewnia w liście z Sofji, iż sesja zbierającego się w d. 14-ym b. m. sobranja będzie bardzo krótką. Jedyny przedmiot obrad stanowić ma umowa turecko-bułgarska. Rząd oblicza siły opozycji z Bułgarji i Rumelji, razem wziąwszy, na 30 głosów.

Budapeszt 11-go czerwca. — Tylko 720 osób zostało aresztowanych podczas wczorajszych zaburzeń. Są to po większej części ludzie bez zajęcia i znane rzezimieszki.

Monachjum 11-go czerwca.—Król bawarski przewieziony zostanie do Forstenried i umieszczony osobno, ponieważ objawy obłędu przybierają charakter gwałtowny.

Bruksella 11-go czerwca.—Zmowy robotnicze ponowiły się. Na murach porozlepiano plakaty, domagające się powszechnego głosowania. Istnieje plan zorganizowania ogólnej zmowy.

Belgrad 11-go czerwca. — Urzędownie zapewniają, że pojawienie się band rozbójniczych w powiecie obrenowackim nie ma żadnego związku z politycznym stanem kraju.

Telegramy handlowe.

Poznań 11-go czerwca.—Z dowiezionej wełny $^{7}/_{8}$ już znalazło kupców. Ceny, po jakich zawierano tranzakcje, pozostały bez zmiany. Wełny włościańskie i źle myte utrzymały się przeważnie przy cenach zeszłorocznych.

Berlin 11-go czerwca (po południu).

Usposobienie słabsze nieco, bez poważniejszych przyczyn. Obroty ciągle słabe i niechętne, nie przedstawiają pola do większych różnic kursowych. Wartości spekulacyjne trzymały się bezzmiennie. Akcje kredytowe również bez zmiany. Udziały dyskontowe także stosunkowo dobrze się trzymały. Wartości kolejowe mocniej, natomiast bankowe nie mogły się utrzymać i drobnej doznały zniżki. Na polu rent obcych dążność również zniżkowa, a usposobienie słabe. Rosyjskie słabiej, ruble także niżej. Żyto w ciągłej obniżce, straciło znów półtorej marki w tranzakcjach gotowym towarem i 1.25 w tranzakcjach na dostawę.

Berlin 11-go czerwca *(notowanie urzędowe giełdy).*

Bil. ban. ros. w tr. nat.	199.25	Akcje kredytowe .	456.—
Weksle na Warszawę	199.—	Listy zast. ser. I-ej	62.20
Wek. na Peters. krótk.	198 80	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	198.—	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	199.25	Żyto w tow. gotow.	131 50
Wschodnia poż. II em.	62 30	Żyto na jesień .	132 —

Petersburg 10-go czerwca.

Weksle na Londyn	$23^{1}/_{2}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$242^{1}/_{2}$
„ „ II-ej emisji . . .	$226^{3}/_{4}$
Półimperjały	8.40

Sytuacja ciągle jest bardzo niewyraźna. Poważniejszych wpływów nie ma żadnych. Obniżka dyskonta banku angielskiego z 3-ch na $2^{1}/_{2}$% nie zrobiła wrażenia. Wiadomość o nowych trudnościach w układzie o konwersję renty z r. 1817-go jest już rzeczą przebrzmiałą dla giełdy. W każdym razie ruble obniżyły się o 25 fenigów w tranzakcjach końcomiesięcznych i o 15 f. w kasowych, a z niemi również obniżyły się kursa weksli na Warszawę i Petersburg. Handel też zbożowy nie daje materjału: prawdopodobnie jarmark na wełnę bez wpływu na kursa nie pozostanie. Giełda warszawska dziś zapewne rozpocznie czynności przy usposobieniu mocniejszem nieco niż wczoraj, a dwa dni świąteczne może ruch ożywić nieco zdołają. Kursa dnia poprzedniego były: 199.40, 199.50, 456, 133, 133.25.

J. Wł.

Gdańsk 10-go czerwca.

Pszenica cena najwyższa krajowa	6 85
„ „ regulacyjna bieżąca	$6\ 74^{1}/_{2}$
„ „ na dostawę lipc. i sierp. . . .	6.70
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu. .	4 55
„ „ regulacyjna	4.60
„ „ na dostawę maj. i czerw.	4.75
Jęczmień browarny	——
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOŻA

dnia 10-go czerwca 1886 r. na stacji „Praga“ drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 104—109, średnia 92—102, ordynaryjna 85—90.

Żyto: wyborowe 74—75, średnie 71—73, ordynaryjne 66—70.

Jęczmień: wyborowy 80—85, średni 70—77 ordynaryjny —.—.

Owies: wyborowy 100—104, średni 92—98, ordynaryjny 82—90.

Gryka: 94—100. **Groch**: 87—107, 75—85. **Kasza** jaglana wyborowa 132—145.

B. Werner et Comp.

Sprawozdanie z targu zbożowego

na placu Witkowskiego, dnia 11-go czerwca 1886 r.

Jak zwykle w piątek, dowóz bardzo niewielki.

Popyt jednak jeszcze mniejszy. Brak kupujących na targu a ceny niskie.

Pszenicy około 200 korcy wystawiono na sprzedaż i kupowano z trudnością po 6 rs., 6.40, 6.50 do 6.60 wedle gatunku.

Istotnie wyborowego ziarna brak.

Żyta również 200 korcy.

Zbyt trudny. Dobre ziarno po 4.35 do 4.50 oddawano.

Drobna partja jęczmienia 4.50 osiągnęła.

Owsa 250 korcy rozprzedano po cenach bardzo różnych: 3.15, 3.30. 3.50, 3,60 do 3.75 za korzec.

Siana i słomy ilości dostateczne.

Płacono pud siana 40 do 50 kop. a nawet i 55, pud słomy 20 do 28.

J. Wł.

Z RYNKÓW ZBOŻOWYCH.

W Gdańsku dnia 10 czerwca, wedle doniesienia p. R. Damme, brakło chęci kupna pszenicy i obrót był bardzo mały. Ceny z trudnością utrzymać było można na poziomie dnia poprzedniego. Krajowy towar również bez obrotów.

Notowano polską pstrą 127 funt. 135 m., wysoko-pstrą 128 funt. 137 m. za tonnę.

Żytem obroty również bardzo skromne. Ceny bez zmiany. Polskie notowano 95 m.

Groch polski Victoria piękny gatunek 148 marek za tonnę.

Z berlińskiej giełdy produktowej donoszą o większych sprzedażach, pszenica i żyto po cenach niższych. Olej rzepakowy bez zmiany.

Z Libawy donoszą, iż dowozy są tam ciągle dosyć znaczne i wynoszą 50 do 80 wagonów dziennie. Cisza zresztą panuje i coraz szerzej się rozpościera.

Żyto w porównaniu z tygodniem poprzedniem spadło w cenie i płaci się do 81 kop. za pud.

Owies w bardzo słabym popycie. Ceny niższe.

Jęczmienia, pszenicy, siemienia lnianego nie dowieziono.

Gryka na pokrycie dawnych zobowiązań dosyć żywo kupowana, płaci się 101 kop. za pud towaru wagi 120 funt. Usposobienie niższe, brak towaru.

W Petersburgu obrót na rynku zbożowym mały, usposobienie spokojne. Pszenica płaci się od 9.65 do 11 rs. za za czetwert, według gatunku. Owies 4.40 do 4.80.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Panu T.*— Domysł pański jest mylny. Autorem recenzji o „Naszych zięciach”, umieszczonej w naszem piśmie, jest p. T. J.-Choiński.

— *Panu Chądzyńskiemu, stud. uniw.*—Życzeniu wyrażonemu w liście pańskim może się stać zadość, jeżeli zgłaszać się pan zechce codziennie między 11-tą a 12-tą rano do dysponenta naszej drukarni.

— *Panu Karolowi R.*—Mówi się *„przy* ulicy” i *„na* przedmieściu”, a więc można powiedzieć *„na* Krakowskiem-Przedmieściu” lub *„przy ulicy* Krakowskie-Przedmieście”, zaś wyrażenie *„przy* Krakowskiem-Przedmieściu” jest błędne.

— *Panu Etorowi.*—Autora wiersza z nadesłanej jednej zwrotki dojść nie możemy.

— *Drowi R. w Wiedniu.*—Ogłoszenia tego rodzaju umieszczają się tylko we właściwej rubryce za opłatą.

— ***Udogodnienie.*** Filja przy ul. Marszałkowskiej Nr. 142 (między placem Zielonym a Świętokrzyską) sprzedaje detalicznie wszelkie wyroby platerowane ***J. Frageta***, po cenach ***fabrycznych.*** (579)

77— ***Warszaw. fabr. wyrobów i opakowań blaszanych***, Nowozielna 52, telefon 44, poleca wszelkie wyroby blaszane, a specjalnie ***opakowania blaszane i plakaty na blasze.***

Ogłoszenie Banku Państwa.

Na 5% rentę dróg żelaznych, przynoszącą ciągły dochód, na sumę sto miljonów rubli kredytowych nominalnych, zapisało się w dniach 23, 24 i 26 maja b. r. w Banku Państwa 3,993 osób na 1,745,044,700 r., a w 88 jego kantorach i oddziałach 6,679 osób na 471,428,200 r., w ogóle zaś 10,672 osób na 2,216,472,900 rubli. Subskrybenci, którzy zapisali się na rentę na sumy do tysiąca rubli włącznie, otrzymają takowe całkowicie; z pozostałych zaś subskrybentów każdy otrzyma 5% renty dróg żelaznych 1,000 rs., a nadto 4% od pozostałej części sumy, na którą się zapisał, z potrąceniem sumy mniejszej od 100 rs. Złożone przy subskrypcji 10% tytułem kaucji, jak również wniosek w ilości 15%, łącznie 25% od przypadającej sumy z repartycji 5% renty, powinny być uiszczone w Banku Państwa, oraz w jego kantorach i oddziałach we wtorek, środę, czwartek, piątek i sobotę, to jest w dniach 3 (15), 4 (16), 5 (17), 6 (18) i 7 (19) czerwca od godziny 10 zrana do 3 po południu i tylko w tem miejscu, gdzie nastąpiła subskrypcja. Kaucje złożone w gotowiznie przy subskrypcji użyte zostaną na opłatę wzmiankowanych 25% wniosków; reszta kaucji, która okaże się zbyteczną, zostanie zwróconą, brakująca zaś suma przez subskrybenta dopłaconą być winna. Kaucje złożone w papierach procentowych zwrócone zostaną po zapłaceniu gotowizną 25% wniosku. (719)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą		Przychodzą	
	godziny	i minuty		
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 po poł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 rano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł.
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł.
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł.

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Pośpieszne do Płocka i Włocławka codziennie o g. 6-ej zrana.—Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. $8^{1}/_{4}$ zrana.—Zwyczajne do Wyszogrodu codziennie, oprócz piątków, o g. 3-ej po poł. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza co drugi dzień o g. $5^{1}/_{2}$ zrana.

Statki parowe „Mazur“ i „Krakus“

odchodzą do Płocka i Włocławka codziennie oprócz niedziel o godz. 8 min. 45 zrana, z Włocławka o g. 3 m. 30

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 31 Мая (12 Іюля) 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.